Nr. 2. Kraków, dnia 3 Stycznia, Wtorek. Rok II

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10** rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:				na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40	Rocznie	12 złr.
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80	Półrocznie	6 „
				Kwartalnie	3 „
Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie				Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencej Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronwer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“, ul. Kopernika l 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Genowefy p. Imię słowiańskie: Włastymira.
Jutro: Tytusa b. Imię słowiańskie: Dobromira.
Pojutrze: Emilianny p. i Telesfora Imię słowiańskie: Włastybór.
Wschód słońca o godzinie 8 minut —. Zachód o g. 4 m. 9. Długość dnia 8 g. 9 m.

Od Wydawnictwa.

Zwracamy uwagę szan. prenumeratorów, że od 1 Stycznia b. r. „Kurjer Krakowski“ wychodzi punktualnie o godzinie 10 rano.

Od jutra dostarczać będziemy „Kuryera Krakowskiego“ tylko tym prenumeratorom, którzy przedpłatę bieżącą uiścili.

Warunki prenumeraty Kurjera:

W Krakowie rocznie	9 złr.	60 ct.
» półrocznie	4 »	80 »
» kwartalnie	2 »	40 »
» miesięcznie	— »	80 »
na prowincyi z przesyłką rocznie	12 złr.	
» » » półrocznie	6 »	
» » » kwartalnie	3 »	
» » » miesięcznie	1 »	

Prenumeratorowie, którzy przedpłatę całoroczną i półroczną uiszczą z góry od 1. stycznia, otrzymają **gratis** jako premię: kalendarz humorystyczny **„Ananas“**, albo też dwutomową powieść M. Jokaja p. t. »Biała dama«. Wszyscy zaś inni prenumeratorowie mają prawo nabywać kalendarz »Ananas« po zniżonej dla nich cenie 40 centów.

GDZIE ŹRÓDŁO ZŁEGO?

Z ośmiu uniwersytetów, jakie Rosya posiada, 5 jest obecnie zamkniętych, mianowicie: petersburski, moskiewski, charkowski, odeski i kazański. Pozostaje trzy otwarte: warszawski ze studentami przeważnie polskimi, dorpacki z młodzieżą przeważnie niemiecką i kijowski z charakterem małoruskim. Bez przesady tedy powiedzieć można, że w chwili, kiedy Rosya ma przed sobą zawikłania polityczne poważnej natury i niewykluczające możliwości wojny, młodzież wszystkich uniwersytetów rosyjskich uznała za stósowne, nie czekać dłużej i w sposób nader niedwuznaczny zaprotestować przeciw nowej ustawie uniwersyteckiej, zamieniającej wyższe zakłady naukowe na rodzaj pensyonatów wojskowych, w których — jak zawsze dotąd w Rosyi — stworzono nowe organa szpiegostwa. Zmusić rząd do zniesienia t. zw. inspektorów uniwersyteckich — oto wspólne hasło, oto cel, dla którego młodzież rosyjska wywołała znane zaburzenia.

Obecnie półurzędowa i inspirowana prasa stara się wytłumaczyć owe rozruchy — zgadnijcie czem: zagraniczną intrygą.

Wysoce „prawomyślny“ „Swiet“ tak się odzywa w tej sprawie: „Nie ma wątpliwości, główną przyczyną zaszłych zaburzeń są siły ukryte, które po większej części przybywają do nas z zagranicy. Wiadomo, że prawie zawsze tak zwane zaburzenia studentów, poprzedzone bywają wiadomościami rozmaitych organów zagranicznych, podawanemi nieco wcześniej od samych tych zaburzeń, a dotyczącemi mniemanego jakiegoś „wzburzenia umysłów“ w Rosyi. Wiadomo również, że dzięki usposobieniu młodzieży do szybkich uniesień, jak i niedoświadczonej jej żarliwości, dość jest dwóch lub trzech indywiduów złej woli, szczególnie rozporządzających środkami pieniężnemi, jakie łatwo otrzymać z nieczystych źródeł nieprzyjacielskich, ażeby poruszyć całe dziesiątki, a nawet setki studentów, nie rozumiejących, że w takim razie stają się oni narzędziem cudzoziemskiej intrygi. Jakiekolwiek byłyby miejscowe powody zaburzeń w uniwersytetach rosyjskich, inicyatorami rzeczywistymi w każdym razie byli agitatorowie zagraniczni. W każdym razie, niepodobna nie spostrzedz, że „zaburzenia“ prawie zawsze wynikają u nas jednocześnie z zaognieniem się stosunków naszych z pewnemi mocarstwami, co już samo świadczy o ich pochodzeniu. Tak było podczas wojny tureckiej, tak też i po niej. Są fakty, dowodzące np., że naczelnik policyi tajnej jednego z wielkich a bliskich z nami państw europejskich wiedział o zamiarze wywołania wybuchu w pałacu zimowym, na dwa już tygodnie przed samym faktem; nie zdążył zaś zawiadomić o tem, kogo należało jedynie z powodu „zbiegu okoliczności“. Widoczną tedy jest rzeczą, że podżegacze nikczemnej tej sprawy przybyli do nas z zewnątrz.“

Tak samo prawie zapatruje się „Grażdanin“, który sprawie tej poświęca osobny artykuł... nic nie wyświetlający — „verba, verba et praeterea nihil,“ jak zresztą wypadało uczynić dziennikowi, który odebrawszy z kasy państwowej przed trzema miesiącami 107.000 rubli subwencyi, nie mógł przecież objaśnić całej historyi na niekorzyść ministra Deljanowa.

Stanęło więc na tem, że zaburzenia wywołała nie ustawa uniwersytecka, nie systematyczne usuwanie niezawisłych profesorów, jak Kowalewskiego z Petersburga, Ditiatnia i Anrepa z Charkowa, Traczewskiego z Odessy; nie wreszci obejście się więcej niż „saus facon“ z Orestem Millerem, posiadającym bądź co bądź wielki wpływ na młodzież — to wszystko wedle „prawomyślnych“ organów nic nie zaważyło na szali. Przyczyną bowiem wszystkiego jest: intryga i agitacya zagraniczna! Jaka to zaś intryga i jaka agitacya, tego dzienniki rosyjskie do tej pory nie wiedzą, tego i my naturalnie nie wiedzieliśmy do chwili, w ktorej wpadł nam w ręce nr. 500 (z 31 grudnia) „Nowego Prołomu,“ i oto p. Markow przynosi nam na gwiazdkę następującą insynuacyę:

„Że nieporządki na uniwersytetach wywołała i prowadziła niemi tajemna cudza ręka, dowodem na to fakt, że w Zürichu odbyło się w tych dniach tajne zebranie, na którem za inicyatywą **polskich** socyalistów postanowiono wyrazić solidarność ze studentami rosyjskimi, którzy wzięli udział w zaburzeniach.“

Nieszczęściem w całej tej sprawie jest to niestety, że jak zawsze tak i teraz koronni doradzcy cara nie chcą widzieć i uznać złego tam, gdzie to złe tkwi tj. w absolutyzmie, exploatowanym przez ludzi używających teoryi Katkowa, za płaszczyk do piastowania suto płatnych urzędów. Tacy to fungują jako inspektorowie uniwersyteccy. Tacy głównie nietaktownością powodują rozruchy między młodzieżą. — „Nie utopie są straszne“ — powiada Szczedzin — „straszną jest owa nadmierna ilość ludzi bez zasad, których ideałem jest: siedzieć między dwoma stołkami i trzymać się silnie za kęs „piroga.“

Czy zaś owym kęsem „piroga“ jest urząd inspektora uniwersytetu charkowskiego lub odeskiego, czy godność urzędnika do szczególnych poruczeń przy generał gubernatorze warszawskim (p. Mirosław Adolfowicz Dobrjańskij, następca Siemaszki i Popiela) (czy wreszcie urząd czysto rusyfikacyjnej natury — to już obojętne, grunt, że w obu razach jest..... „żałowanje“ (pensya).

„Nie skażcie się, Polacy“ mówił mi kiedyś niezawisły Rosyanin „wy jeszcze szczęśliwsi od nas jesteście, wasza dusza jest zdrowa, a nasza nieuleczalnie chora, tem nieuleczalniej, że ludzie u władzy choroby usunąć nie chcą.“

Przyszła mi wtedy na pamięć jedna z owych tęsknych poezyj Niekrasowa. w której wiersz ludowy twierdzi, że są czasy, w których człowiekowi uczciwemu jedne tylko uśmiechać się może.... wieniec cierniowy.

Otóż bez przesady twierdzić można, iż czasy te nadeszły i to nietylko dla Polaków ale i dla tych Rosyan liczniejszych może, aniżeli myślimy, w których duszy zasady chrześcijańskie nie zamarły.

Krew młodzieży rosyjskiej kłutej bagnetami przez żołdactwo i kaleczonej przez nasłanych w tym celu rzeźników miasta Moskwy odwlecze może konieczność reform, ale czy odwlecze na długo? Tymczasem „trzeci śmiać się będzie“ i to ani w Petersburgu ani w Wiedniu!....

S. M.

JUBILAT WATYKAŃSKI.

Oddzielone od świata łańcuchem gór, zabudowane zapadłemi, zczerniałemi od dymu chatami, zaludnione prostym górskim narodem, leży rodzinne miasto pontyfikalnego jubilata — Carpineto.

Podróżny, zajeżdżający do podnóża góry, na której zbudowane jest Carpineto, zwraca przedewszystkiem uwagę na budynek tak rozmiarami jak i powierzchownością wyróżniający się od innych; jest to pałac Pecci, jedyny w całej miejscowości,

Pierwszy Pecci, którego ślady zdołano odszukać, nosił imię Bonvenuta, urodził się w r. 1340-ym i zapisał się do zakonu kawalerów maltańskich. Na początku XVI-go wieku znajdujemy innego Pecci, — Piotra, — w Hiszpanii, dokąd wywędrował jego ojciec; był on beatyfikowany. Jest także i błogosławiona Małgorzata Pecci, której portret posiada dotąd rodzina. Bartłomiej Pecci, wysłany był do Papieża Eugeniusza IV-go, dla zażądania kanonizacyi S-go Bernarda ze Sienny z pomyślnym rezultatem misyi. W towarzystwie Jezusowem znajdujemy ojca Pecci, który przez kilka lat pracował usilnie nad nawracaniem niewiernych w Indyi i umarł śmiercią męczeńską. Gdy podczas smutnych wypadków, jakie poprzedziły rządy Koźmy I-go, Sienna stała się łupem zawichrzeń stronnicznych, jedna z gałęzi rodziny Pecci, która była przychylna Medyceuszom, musiała za panowania Klemensa VII-go wywędrować do krajów papieskich i osiedliła się w Carpineto.

Na początku bieżącego stulecia głową rodziny Pecci był Dominik Ludwik, który, idąc za przykładem niektórych swoich przodków, poświęcił się karjerze wojskowej i został podpułkownikiem za Napoleona I-go. Ten pułkownik jest ojcem Leona XIII. Dnia 27-go listopada r. 1791-go Dominik Ludwik Pecci zaślubił Annę Franciszką Prosperi de

Cori, a gody weselne trwały bez przerwy przez dni czternaście.

Z małżeństwa tego narodziło się siedmioro dzieci: Karol Ludwik, ur. 23-go listopada r. 1793-go; Anna Janina Franciszka ur. 23-go maja r. 1898-go; Katarzyna Marya Flamina ur. 3-go listopada r. 1800-go; Jan Baptysta ur. 27-go października r. 1802-go; Józef ur. 13-go grudnia r. 1807-go (obecny kardynał); Wincenty Joachim ur. 2-go marca r. 1810-go (Leon XIII-ty); Ferdynand ur. 6-go stycznia r. 1816 go.

Akt chrztu dziecka, powołanego do spełnienia tak wysokiego posłannictwa na ziemi, brzmi jak następuje:

„D. 2-go marca r. 1810-go. Około wpół do 24-ej (t. j. wpół do piątej) przyszło na świat dziecię rodzaju męskiego, któremu nadano imiona Wincenty Joachim Rafael Ludwik. Do chrztu podawał je monsignore Joachim Tosi, biskup Anagni, który niemogąc przybyć osobiście, przysłał jako zastępcę swego, kanonika Don Giacinto Caporossi. Matką chrzestną była pani Candidi Caporosi. Ceremonia dokonaną została w kaplicy domowej przez kanonika Cattoni.“

Imię Wincenty nadane było dziecku na specyalne żądanie matki, która żywiła wielkie uwielbienie dla sławnego misjonarza Dominikana, S-go. Wincentego Ferreri, biskupa Valenzii. Dopóki pułkownikowa Pecci żyła, przyszły Papież nosił imię Wincentego, następnie wszakże przybrał imię Joachima i przy niem pozostał.

Matka Leona XII-go była kobietą wielkiej urody, niepospolitych zalet serca, umysłu i charakteru, Dopomagała mężowi swemu w zarządzie dóbr i nierzadko dosiadała konia, aby objeżdżać swoje posiadłości. Gdy umieściła synów swoich, Józefa i Wincentego, w kolegium jezuickiem, postanowiła dokładać wszelkich starań, aby wydatki na ich kształcenie ponoszone, nie stały się ciężarem rodzinie. W tym celu hodowała jedwabniki i dochód z tego źródła służył na opłacenie pensyi za obu synów. Dla ubogich była matka Leona XIII-go prawdziwą opatrznością: codziennie kazała rozdzielać między najbardziej potrzebujących chleb i kukurydzę, a w chatach wieśniaków swoich była nawet częstym gościem. Cieszyła się też ogólnym szacunkiem do tego stopnia, że gdy pewnego razu banda rozbójników, włócząca się na gościńcu, spotkała ją powracającą samą jedną od ubogiej rodziny w okolicy, bryganci nietylko jej nie zaczepili, ale, gdy ich mijała, z szacunkiem poodkrywali głowy. Pułkownikowa Pecci, dumnie wyprostowana, poszła dalej, ale zaledwie przybyła do domu, wpadła w silne omdlenie.

* * *

Starożytny pałac Pecci, pełen rodzinnych pamiątek, jest przedmiotem szczególnej pieczołowitości Leona XIII go. Od czasu gdy zasiadł na tronie Apostolskim, dopełniono z jego polecenia ważnych odnowień i restauracyi w pałacu. Ojciec S-ty urodził się w tym samym pokoju, w którym ujrzeli światło dzienne wszyscy jego bracia, jego siostry i synowcy. Pełen wspomnień pokój ten urządzony jest więcej, niż skromnie; ściany są puste, a widnieją na nich tylko dwa łacińskie napisy, dotyczące urodzenia Papieża i kardynała. Jedna szafa w ścianie stanowi całe urządzenie; hrabia Ludwik, obecny mieszkaniec pałacu, synowiec Ojca S-go, chowa w niej niektóre dokumenty familijne oraz listy kardynała i Papieża do rodziny pisane.

Pierwszy salon pałacowy, z czerwonem obiciem, ozdobiony jest portretami familijnemi, wśród których znajduje się naturalnie i portret Papieża, a także kardynała, malowany przez wybitnego artystę z pamięci, gdyż brat Leona XIII nie chciał nigdy pozować przed paletą malarską ani przed aparatem fotograficznym. Z tego też powodu na wielkiej grupie fotograficznej, zdejmowanej w Rzymie z okazyi jubileuszu kapłańskiego Piusa IX-go, kardynała Pecci nie ma. Z tym czerwonym salonem graniczy inny, większy jeszcze, prowadzący do pokoju. który zajmował Ojciec S-ty podczas pobytu w Carpineto; nazywano go „camera di monsignore,“ gdy Papież był jeszcze skromnym prałatem i nazwa ta mu pozostała. Leon XIII-ty bawił ostatni raz w pałacu, będąc już kardynałem w r. 1857-ym. Urządzenie tego pokoju uderza skromnością; znajduje się w nim małe żelazne łóżko, z firankami, maleńki stolik służący za biurko, a stojący w oknie, z którego Papież lubił patrzeć na wschód słońca; obraz Madonny, portret błogosławionej Małgorzaty Pecci, portret Ojca S-go, gdy był prałatem, ponad którym wisi oprawiony pierwszy list, jaki Leon XIII-ty napisał po wyniesieniu swojem na Stolicę Apostolską. List ten pisany jest do rodziny i brzmi jak następuje: „Z Watykanu, 20- lutego r. 1878-go Moi najdrożsi bracia! Donoszę wam, że S-te kolegium na odbytem dzisiaj rano głosowaniu, wyniosło moją skromną osobę na tron S-go Piotra. Pierwszym moim listem jest niniejszy, pisany do mojej rodziny, dla której zawsze modlę się o wszelakie szczęście i której wraz z moją miłością przesyłam moje Apostolskie błogosławieństwo. Módlcie się za mnie do Pana. — *Leo P. P. XIII.*

KRONIKA.

Zima rozgospodarowała się w całej Europie na dobre. W Niemczech, Francyi i prowincyach wszystkich Austryi, spadły wielkie śniegi, a nawet w Eldoradzie, klimatu we Włoszech, na drzewach oliwnych, figowych, błyszczą się kwiaty... śniegu kraszone mrozem. W Galicyi zaspy śnieżne ustały, ale mróz silniejszy; wczoraj najniższe obniżenie temperatury wynosiło 18° niżej zera według Reumura. Wisła przy brzegach, Rudawa częściami wszerz całego łożyska zamarzła. Straszny zabójczy czas dla rozdelikaconych mieszkańców Europy, a gdy śnieg po sam pas, a mróz aż pali, to dobry czas, ale... dla Moskali!

Sowiński Leonard, poeta potężnego talentu, autor wspaniałej tragedyi „Na Ukrainie,“ zmarł w Szetkowicach pod Lubarem gub. wołyńskiej.

† **Ks. Ściborowski Konrad**, proboszcz z Krzeszowic, zmarł tamże w 70 roku życia. Nieboszczyk był znany z przymiotów obywatela, człowieka i kapłana...

Melomanom muzyki przypominamy dzisiejszy koncert nadwornego pianisty p. Alfreda Grünfelda, bezsprzecznie jednego z pierwszorzędnych mistrzów gry fotepianowej. Koncert odbędzie się dziś w sali hotelu Saskiego. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

Powinszowania. Dopóki życzenia noworoczne istnieć będą, dopóty nie ma najmniejszej obawy, aby „kapłanka narodów,“ poezja, porzuciła ten świat zmaterjalizowany. W każdy Nowy Rok wzbierają natchnieniem piersi młodych wieszczów, a usłużna prasa drukarska przekazuje je potomności na rożnokolorowych papierach. Onegdajszy Nowy Rok nie pozostał w tyle za innemi: literaturę wzbogaciły liczne pisma w tonie czułym, sielankowym, dydaktycznym, humorystycznym i panegirycznym.

Listonosze na ważącą się szalę pokoju i wojny rzucili swoje decydujące słowo:

Niechajże bitew łuny i pożary
Nieba w tym roku jasno nie zakrwawią.

— natomiast życzą awansów, pieniędzy, zdrowia i składnego rozwijania się nici marzeń.“

Afiszerka teatralna co do wojny, nie wyrobiła sobie jeszcze zdania, ale sądzi, że „pannom trzeba męża jaknajprędzej, a mężatkom tego „co bocian nosi.“ Nie wszyscy wprawdzie małżonkowie podzielają to zdanie, wątpić jednak nie należy, iż wielu z nich dołoży odpowiednich starań, aby ziścić życzenia pani afiszerki.

Czeladź kominiarska od p. Rehmana z natury swego „wysokiego stanowiska“ dziarsko na szersze wypłynęła horyzonty. Oto jej życzenia w całości:

W życzących gronie i my dziś stajem,
A co myślimy, mówimy szczerze:

Niech oko Boże czuwa nad krajem,
Niechaj Najświętsza Panna go strzeże!
Bo zewsząd wichry, zewsząd pioruny
Na skołataną biją zagrodę,
Moskal chce wiarę pokryć całuny,
Prusak niemczyzną truć serca młode.
Niech nie wygaśnie w nas wiara święta.
Miłość z nadzieją niech idą w parze,
A jeszcze Moskal nas popamięta,
Prusak polskości stawi ołtarze,
Idźmy wciąż zgodą razem w szeregu,
Wad narodowych wymiećmy sadze,
A Pan Najwyższy da nam tę władzę
Wyczyścić śmiecie z nad Wisły brzegu.

A więc do mioteł ojczyste straże!
Chętnie pomogą wam
— Kominiarze!

Konkurs. Ministeryum oświaty rozpisało konkurs na posadę dyrektora kierownika w krakowskiej szkole przemysłowej.

Oryginalne oświetlenie. Na linii A-B. przyświecały wczoraj tylko czerwone zmarzłe nosy przechodniów! Lampom gazowym zamarzł dech.

Z DZIENNIKA J. I. KRASZEWSKIEGO.

Ciąg dalszy.

7 Grudnia, (Czwartek). Czytałem piękne, bardzo pięknie, zwłaszcza co do języka pełnego barwy — przekłady Syrokomli: Kochanowskiego i Klonowicza. Będzie z niego pisarz, pisarz choć nie grajek, ale pracownik użyteczny i nie zmordowany i cały w sobie, wszystką siłę oddaje umysłowej pracy; wyrobi się na człowieka. I oto poeta czasem aż na geniusz zarywa, a jego genialna forma wiersza i język — szatą....

12 Grudnia, (Wtorek). Jest rzeczą szczególną, że świat do prawdy kładnie, przez punkt honoru fałszywe powieści i przypisuje ważność temu, co w istocie nie wiele warte, a ma za fraszki istnie wielkie i czyste przyjemności życia. — Dla mnie jest chwilą rozkoszy — praca, poznanie myśli nowej, i świeżo strojnej, rysunek cudzy i swój, piękna muzyka, piękny utwór filozoficzny, moralny, literacki. Znów czasem połowa świata ma to za fraszkę. Widzimy większą część ludzi śmiejących się z tych przyjemności i traktujących je za dzieciństwa. Gdzież prawda, czy u nich czy z nami? Lecz mi się zdaje, co mnie podnosi, uszlachetnia i uszczęśliwia bez zgryzoty, bez szkody, poczciwie — to musi być, prawdą prawdziwą. — Jednak spojrzyjmy, jak to ona zapoznana a jak poważni ludzie seryo kłopocą się i nudzą, ubiegając za wstążką, za znaczeniem, oklaskiem i Bóg wie tam jeszcze czem opłacającem się upokorzeniem i strapieniami bez liku. Wiem, że ci, co kochają sztukę, naprzykład literaturę, książki, myśl... uchodzą pospolicie za czczych, są bawidełkiem tłumu, który się z nich śmieje i ich radość nawet czystą za dzieciństwo mieni. Jest to nie tylko u nas — ale po całym świecie. A dopóki tak będzie — nie wiem — jest to upadek*) itd.

19 Grudnia, (Wtorek). Malowałem Tarnów trochę lepiej. Czytałem Puszina p. Gaulb. S. Germ. Lichota wielka, a deklamacya pusta, bez sądu, bez myśli — i sztychy dodane bez rysunku, bez sztuki... tandetne, nie dają wyobrażenia o tem, czem Puszin celował — stylu. Wielki to malarz dla rozumu i umysłu, jak go nazwano, ale wcale nie dla serca — trochę teatralny w kompozycyi. Zachwycenie św. Pawła pięknie ugrupowane, ale zawsze to Ezechiel Rafaela! — uniknąć było trudno, bo przedmiot podobny.

23 Grudnia, (Sobota). Dziś wedle starych obyczajów z opłatkiem, sianem i snopem samotną obchodziliśmy wilją, sami jedni, nikomu do nas nie pilno, nikomu za nami nie tęskno — a my do nikogo dojechać nie możemy. Dzień przytem ponury, smutny, itd.... Stare obyczaje! — co w nich za urok? Jestli to urok węzła, co nas z grobami i z zgasłym już żywotem łączy, urok jedności z rodziną pradziadów, olbrzymów większych od nas sercem i głową... To pewna, że każdy narodowo religijny obchód robi wielkie, uroczyste wrażenie i winniśmy szanować je jak relikwie ducha. Ale przykro samym być w te dni, gdy są krewni, rodzice, bracia, swoi, coby podzielili wspólnie opłatek, chleb i życia chwilę tak szybko upływającą... Nikogo! nikogo! Za to wspomnienia umarłych liczą się ze słowami tych, co z nami łamali opłatek — a dziś tylko wiecznego odpocznienia proszą. Pokój wam, pokój, jakiego świat dać nie może!

26 Grudnia, (Wtorek). Malowałem widok Armeński Erzerum (Meczet), który co do kolorytu bardzo się udał. Jestto maleńki widoczek, ale świeżutki bardzo i tem ładny. Jutro chcę robić drugi w tym rodzaju widok Krymu (góra Trapezus — stół). Dziś dzień kolędy — odwiecznej, dwa razy już śpiew się odzywał pod oknami naszemi. To dopiero początek... Zwyczaje, rzecz święta... Jedliśmy też wigilją na sianie ze strucelem, który dziecię spowinięte przypomina. Snop stał w kącie.

31 Grudnia, (Niedziela). Ostatni dzień 1850 roku, o którym nie wiem co napisać, ani go chwalić ani ganić zbytecznie, przywlókł się jak inne lata w kolejach strapień i przyjemności, smutku i błysków wesela — i dziś mu niepowrotnie dzień ostatni! — Żegnaj więc roku! Bliżej tobą do grobu, bliżej do sądu, do wieczności — do końca... Żegnaj nieurodzajny 50 a przyprowadź ze sobą w kłosy uwieńczonego następcę! przywiedź spokój — nie bogactwo, bo tego nie chcę, ale skromny dostatek, ale bezpieczeństwo jutra, pracę owocną, ciszę domową, i światu te fraszki, któremi bawisz twe dzieci, drobne przyjemności życia i często zastępujące go wielce... i... zresztą tyś tajemniczy! z twarzą zakrytą, z piersią obwiniętą w pieluchy, w bandolety posągów egipskich. Któż cię odgadnie... od jutra po dniu jak na różaniec paciorki spadać zaczną i dni twoje i zasłony... dowiemy się lub nie dowiemy — bo kto wie swój koniec i grób...

Dzień był mroźny, z bólem głowy i moim i Zosi.*)

Jutro może mieć będziemy gości... i życzenia... Jako nie łatwo, — jak trudno o to, żeby się ziściły. —

Powtórzmy jeszcze moje: spokój, zdrowie, trochę chleba, książek i przyjemnych twarzy nam wszystkim; więcej nie żądam. Błogosław Boże i stań się wola Twoja — Amen. 1851. —

*)Rok 1850.

*) Żony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mróz coraz silniejszy czuć się daje w naszem mieście. Na ulicę trudno się pokazać, bo choćby w najgrubszym futrze marznie się do szpiku kości. Nikogo też nie widać, ktoby miał ochotę spaceru, wszyscy spieszą, jedni prędzej od drugich, jakby za bardzo pilnemi interesami. Jeżdżenie wozami staje się wprost niemożliwe, śnieg bowiem na gościńcach jest ślizki. Widzieliśmy też kilka wypadków przewrócenia się wozów. I tak przy zakręcie ul. św. Gertrudy wóz ładowny węglami uległ przewróceniu. — Gdzieindziej konie pod ciężarem śniegu wywożonego z miasta na wozach pokaleczyły się upadając. Pocieszać się można, gdyż „Redakcya Kurjera krakowskiego“ otrzymała telegraficzne wiadomości z Paryża i Londynu, że mrozy wkrótce ustaną.

Teatr niemiecko-żydowski pod dyrekcyą p. Treitlera, cieszący się między izraelicką publicznością wielkiem powodzeniem, przedstawił w niedzielę „Żydówkę“ Halevy'ego w dobrej obsadzie ról, na szczególną wzmiankę zasługuje śpiew i gra p. Grünberg, p. Schorra i p. Verkaufa. Reszta aktorów wypełniła dobrze całość.

Ostrożnie. Onegdaj, przy wejściu na peron rura gazowa ogrzewaną była węglami niedbale rozrzuconemi. Ktoś przechodzący łatwo mógł zawadziwszy mimowoli uledz nieprzyjemnej historyi. Należałoby z ogniem ostożniej postępować.

Z policyi. Cztery posady inspektorów policyi cywilnej przy c. k. dyrekcyi policyi w Krakowie mają być obsadzone w najbliższym czasie.

Pierwszy wieczorny festyn na **lodzie!** W nadzieji, że do piątku mróz nieco się zmęczy i będzie li tylko takim, aby utrzymać w karbach ruchliwą wodę, przygotowuje towarz. łyżwiarskie na piątek wielki festyn wieczorny na stawach przy ul. Kopernika. — W program festynu wchodzi oświetlenie całego ogrodu lampami z refektorami, illuminacya różnokolorowemi lamponami, ognie sztuczne i korowód z różnokolorowemi pochodniami bengalskiemi, prowadzony przez nauczyciela Towarzystwa. — Muzyka wojskowa będzie przygrywała podczas trwania zabawy. Początek o 6-tej wieczór, koniec o 9-tej.

Z kasyna wojskowego. Na dzień Sylwestra zebrali się członkowie w dość znacznej liczbie, by wspólnie przy zabawie doczekać „Nowego Roku.“ — Za staraniem prezesa kasyna przedstawiono przed dwunastą godziną, taniec duchów, pomiędzy któremi widne było uosobnienie starego i nowego roku. Po życzeniach składanych nawzajem taniec za tańcem snując się zatrzymywał wszystkich do godziny 3 rano przd muzyce.

Wypadek przemarznięcia. Wczoraj popołudniu żołnierz idący na Kopiec Kościuszki, spostrzegł na Błoniach, leżącego chłopa w śniegu, który słabe tylko dawał znaki życia. Przy pomocy strażników miejskich odniósł go na rogatkę Wolską gdzie złożył w ciepłem miejscu. Pokazało się, że chłopem jest Józef Kurek z Woli Justowskiej. który wybierając się z miasta do domu w drodze przemarzł. Szczęściem, że Kurkowi przyszła pomoc w porę.

Prawdziwe szczęście. Niewielu zaiste może się pochwalić przy „Nowym Roku“ szczęściem takim, jakiego doznała biedna nauczycielka pani B. zamieszkała na Zwierzyńcu. Przyciśniona chorobą oczu zmuszoną została opuścić szkołę narażając się tem na największą nędzę. Przed Nowym Rokiem śniły jej się numera. — Pani B. dziwnym jakimś przeczuciem tchnięta postawiła na loteryą 15 ct. cały swój majątek w gotówce. Fortuna się jej uśmiechnęła i wygrała 136 złr. Będzie to dla niej rzeczywiście pomocą lepiej od datychczasowej doli.

Odmrożenia. Wskutek silnych mrozów poodmrażało sobie wiele osób uszy i nosy. Zwracamy więc uwagę naszych czytelników, by w razie odmrożenia netychmiast odmrożoną część ciała silnie śniegiem natarli poczem należy przykładać olej lniany lub wodę wapienną aż do ustąpienia opuchnięcia.

Młodzież szkolna. Wskutek 20 stopniowego mrozu została wczoraj rozpuszczoną do domu. Lekcye rozpoczynają się dopiero o godzinie 9 rano.

Także los. Woźnica zwożąc wczoraj zrana lód przy ulicy Zwierzynieckiej zsunął się z siedzenia tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koło, które biednemu wyrobnikowi nogę zdruzgotało.

Srogie mrozy. Dawno nie pamiętamy tak wielkich mrozów. W nocy z 1 na 2 wskazywał termometer temperaturę około 28 stopni Celsiusza poniżej zera. Co chwila to biały nos. to odmrożone uszy widzieć się dają.

Uznanie. W dniu 1-go bm. wręczyli tutejsi ajenci c. k. Dyrekcyi Policyi swojemu długoletniemu kierownikowi p. Edwardowi Weissowi piękne w aksamit oprawne album z fotografiami, jako pamiątkę ukończenia przez niego 40-letniej służby rządowej, — dając mu przeto wyraz wdzięczności, na którą sobie wobec nich zasłużył przez sprawiedliwe, pełne taktu, a prawdziwie ojcowskie postępowanie — co jeden z starszych członków podniósł w swej przemowie.

Koncert muzyki wojskowej 57 pułku zgromadził wczoraj nieliczną publiczność. Sądzimy, iż przyczyną braku publiczności był mróz wielki, gdyż inaczej taka obojętność źle świadczyłaby o muzykalności Krakowa.

„Pan świata w szlafroku“ — taki tytuł nosi komedya, którą pan Siemiaszko, utalentowany komik naszej sceny, wybrał na swój benefis. Autorem tej sztuki jest Emanuel Brodziech — znany w literaturze czeskiej, jako jeden z najzdolniejszych komedyopisarzy. Znakomitą tą sztuką rozpocznie się z końcem stycznia szereg benefisów naszych artystów, którzy sumienną pracą zasługują na to, aby publiczność na reprezentacyach licznie się zbierała.

Z Warszawy. Jak rosyjskie władze moskwiczą Rusinów w Chełmskiem, świadczy najświeższy komunikat w urzędowej gazecie „Praw. Wiest.“ tej osnowy: „W złożonym wskutek najwyższego rozkazu do komitetu ministrów najpoddaniejszym raporcie o stanie gubernii siedleckiej po objaśnieniu gubernatora, że nauczanie i wychowywanie dzieci w szkołach początkowych ludowych, prowadzone jest w kierunku ściśle religijnym i w duchu rosyjskiej narodowości i oddania tronowi i ojczyźnie, przyczem język rosyjski jako język państwowy zajął już we wszystkich szkołach należnemu miejsce, Car raczył napisać wyraz: „Pocieszające.“ — Z tego niech się Rusini galicyjscy przekonają, że na autonomię Ukrainy i ogółem Rusi nigdy liczyć nie mogą!

W dniu wczorajszem odbyło się 32 ciągnienie losów krakowskich. Główna wygrana padła na Nr. 6441 złr. 25.000; nr. 49.339 złr. 2000; nr. 47,636, 42.160, 17.637, 68.127, 16,936 po 600 złr. Jutro podamy całkowitą listę.

Król Ja Ja i Napoleon I-szy. Zdetronizowany król afrykański Ja-Ja podzieli los Napoleona I-go. Podobnie bowiem jak i wielki Korsykanin ma być zesłany na wygnanie na wyspę S-tej Heleny.

Popularność niemieckiego następcy tronu wzrasta coraz bardzej. Panie berlińskie noszą obecnie przy bransoletkach monety z wizerunkiem księcia Fryderyka Wilhelma na jednej stronie i z napisem na drugiej: „Boże zachowaj naszego następcę tronu“.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Austrya. Wielką panikę na giełdzie zrobiła depesza z Pesztu, według której Tisza w noworocznej mowie gratulacyjnej miał bardzo pesymistycznie zapatrywać się na wynik niepewnej sytuacyi. Na żądanie hr. Kalnoky nadeszła druga depesza, która stwierdziła pomyłkę poprzedniej. Faktycznie bowiem Tisza zaznaczywszy, iż Węgry wojny prowokować nie będą skonstatował, że w każdym razie, jeżeli pessymizm byłby nie na miejscu, to przecież zbyt optymistycznie w przyszłość spoglądać nie trzeba.

Ameryka. Na konferencyi urzędników linii kolejowej „Kendruy“ uchwalono strejk. Wyjęci są tylko pomniejsi urzędnicy jak np. szybujący pociągi, konduktorzy. Osobne lokalne zgromadzenie mają uchwalić ich stanowiska w razie strejku.

Dania. Według relacyi jednego z wyższych oficerów, który niedawno dłuższy czas bawił w Petersburgu Rosya w przyszłej wojnie będzie stroną zaczepioną. Do wojny zaczepnej Rosya dziś jeszcze zdolną nie jest: stoją temu na przeszkodzie wewnętrzne rozruchy. Zdaniem owego wojskowego, zbrodnię popełniłby ten z doradców cara, któryby pchnął Rosyę do wojny.

Niemcy. Ambasador Szuwałow odjechał w niedzielę do Petersburga. Cesarz w mowie gratulacyjnej nie zrobił nawet wzmianki o obecnej sytuacyi. — Pogłoskę, jakoby ks Oldenburg miał się składać z Francyą o zawarcie przymierza, uważają w Berlinie za nieuzasodnioną. Podróż ks. Oldenburg ma aa celu zbadanie stanu armii francuskiej.

Niemcy. „Reichs-Anzeiger“ ogłasza sfałszowane akta w sprawie bułgarskiej. Według tej gazety akta te zawierają: a) list ks. Koburga do hrabiny Flandryi, w którym ks. Ferdynand donosi, że nigdyby się niebył udał do Sofii, gdyby nie był otrzymał przyjaznych zachęceń ze strony Niemiec. O takiem zaś usposobieniu ks. Kanclerza wnosi on z listu pisanego przez ks. Reuss. Ks. Ferdynand prosi następnie ks. Flandryi o wstawienie się do króla Rumunii, brata jej, aby tenże uzyskał dla niego przychylność cara. List ten nosi datę z 27 sierpnia; b) wyżej przytoczony list ks. Reuss, c) list ks. Koburg do księżnej Flandryi datowany 16 września. Ks. Ferdynand zapewnia, iż pomimo wojny dyplomatycznej, jaką prowadzą przeciw niemu Niemcy, nie ma dnia, aby jakiś agent dyplomatyczny ks. Bismarka nie zapewnił go, iż polityka ta zmieni się lada chwila. Zależnem to jest od rozwiązania pewnych kwestyj, które istnieją między Rosyą a Niemcami, d) znowu list ks. Ferdynanda do ks. Flandryi. Tym razem pisane po pobycie Crispiego w Friedshruhe. Ks. Koburg zapewnia w nim, iż wie z autentycznego źródła, że na tych konferencyach była mowa o kwestyi bułgarskiej; dowiaduje się dalej, iż usposobienie mocarstw względem Bułgaryi jest bardzo przyjazne.

Grecya. Sessye Izb zostały ukończone. Z tegorocznego sezonu zanotować trzeba, iż wszystkie wnioski rządowe przeszły.

Serbja. Po wielu trudnościach nareszcie zdołano utworzyć nowy gabinet, którego prezesem jest Gruicz — zarazem minister wojny. Skład tego ministeryum stanowią: pułkownik Tranasowicz — minister spraw zagranicznych, Vuics — finansów, Miłoracejewicz spraw wewnętrznych, Velimirowicz budowli publicznych, profesor Gersier minister sprawiedliwości i oświaty, Steri Popowicz minister rolnictwa i przemysłu. Milan Christicz został mianowany jeneralnym dyrektorem w ministerstwie spraw zagranicznych.

Rosya. Kilka dni temu rozrzucono między studentami uniwersytetu petersburskiego znaczną ilość hektografowanych rewolucyjnych proklamacyj. Policya zebrała takowych znaczną ilość i rozpoczęła śledztwo. Dotychczas panuje przekonanie, iż źródłem tych ulotnych pism jest miejscowość położona w południowej Rosyi. Proklamacye te brzmią w ten mniej więcej sposób: „Bracia! Popełnione na nas bezprawia są wielkie, ale one są niczem w obec tego, co cierpi nieszczęśliwy naród“ lub „Bracia! pomścijmy mordowanych w Moskwie Kolegów“. Rozruchy te wywołały na carskim dworze wielki popłoch. Ustąpienie Deljanowa należy uważać za rzecz pewną. Zamknięte z powodu rozruchów nniwersytety i gimnazya nie zostaną przed końcem lutego otwarte.

Francya Tirard przyjmował w sobotę agentów wekslowych i wielu urzędników zależnych od ministeryum finansów. W mowie do nich zwróconej oświadczył. iż wewnętrzne i zewnętrzne wypadki nie miały wielkiego wpływu na publiczne targ pieniężny. Jest on przekonany, iż wiadomości nadeszłe z zagranicy, nie robią zbyt wielkiego wrażenia na publiczności. Francya w dniu 17 grudnia dokonała annexii wyspy Najetas. Najetas jest jedną z wysp, która na podsta. najnowszej konwencyi o nowych Hebrydach zostały Francyi odstąpione.

Irlandya. Nowo promulgowane ustawy dla irlandzkich właścicieli ziemskich, wywołały wielkie oburzenia. W hrabstwie Wales agraryjna wstępuje w nowe studyum. Niezadowolenie skierowane jest głównie przeciw uiszczaniu dziesięciny na korzyść anglikańskiego kościoła. Utwerzono tam też ligę rolniczą, w której programie leży między ,innymi oddzielenie kościoła od państwa.

Własne telegramy Kurjera.

San Remo 2 stycznia. Z powodu zimna niemiecki następca tronu nie opuścił wczoraj wili Zirio. Małżonka jego wraz z córkami odwiedziła niemiecki kościół. Reprezentanci władz złożyli cesarzewiczowi życzenia noworoczne. Wieczór Sylwestrowy spędził bardzo mile cesarzewicz w kole rodzinnem.

Berlin 2 stycznia. Publiczność tutejsza urządziła przed pałacem cesarskiem w dniu Nowego Roku olbrzymie manifestacye noworoczne. Cesarz nie miał politycznej mowy ani do generałów ani do ambasadorów. Obecni podziwiali w cesarzu wielką siłę ciała i umysłu. Polityczna sytuacya nie wróży na razie żadnych zmian.

Petersburg 2 stycznia. Gazeta giełdowa zaprzecza zagranicznym pogłoskom o rosyjskiej pożyczce i dodaje, że zarząd finansów rozporządza chwilowo sumą przeszło 134 milionów. Lord Churchill wyjechać miał do Moskwy, aby poznać Lwa Tołstoja.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.
Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass

1. der k k. österreichische Gymnasial-Lehrer Dr. Casimir Michael Krotoski früher Szkaradek, wohnhaft zu Krakau, Sohn des zu Owińsk verstorbenen Lehrers Stanislaus Szkaradek und dessen zu Radlin verstorbenen Ehefrau Bronislawa, geborenen Jordan,

2. und die Thecla, Michalina Sobkowska, ohne besonderes Gewerbe, wohnhaft zu Krotoschin, Tochter des Kürschnermeisters Johann und Thecla, geborenen Nowaczkiewicz, Sobkowski'schen Eheleute, wohnhaft zu Krotoschin, die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in den Gemeinden Krakau und Kratoschin zu geschehen.

Krotoschin am 22. December 1887.
Der Standesbeamte für den Staatsbezirk:
Sponnagel.

Zapowiedzi.

Podaje się do publicznej wiadomości, że

1. c. k. austryacki nauczyciel gimnazyalny dr. Kazimierz Michał Krotoski, dawniej Szkaradek, zamieszkały w Krakowie, syn zmarłego w Owińskach nauczyciela Stanisława Szkaradka i jego w Radlinie zmarłej małżonki Bronisławy, urodzonej Jordan,

2. i Tekla Michalina Sobkowska, bez szczególnego zawodu, zamieszkała w Krotoszynie, córka kuśnierza Jana i Tekli, urodzonej Nowaczkiewicz, Sobkowskich, małżonków zamieszkałych w Krotoszynie, chcą zawrzeć z sobą związek małżeński.

Zapowiedzi mają być ogłoszone w gminach miast Krakowa i Krotoszyna

Krotoszyn 29 Grudnia 1887.
Urzędnik stanu cywilnego dla okręgu miejskieg :
24-1-1. **Sponnagel.**

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 3 Stycznia 1888 r.

POJĘCIA PANI AUBRAY

Komedya w czterech aktach Aleksandra Dumasa, syna,

OSOBY:

Barantin — — — — Pan Siemaszko.
Kamil — — — — Pan Konopka.
Valmoreau — — Pan Lubicz.
Tellier — — — — Pan Antoniewski
Janina — — — — Pna. Kałużyńska.
Pani Aubray — — — Pani Hofmann.
Lucyna — — — — Pna. Stefańska.
Gaston — — — — * * *
Służący — — — Pan Orliński.

Rzecz dzieje się w Saint Valeryen-Cauks.

Początek o godzinie siódmej.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 3 styczni 1888.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109	—	109	75
Marki niemieckie	62	—	62	60
20-frankówki za sztukę	10	3	10	8
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	99	—	101	—
4½% gal. pożyczka krajowa	93	50	94	50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100	—	100	75
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	95	—	95	75
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100	75	101	50
4½% „ „ „ „	96	—	96	75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	92	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91	50	92	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91	50	92	50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	—	99	—
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101	50	102	50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98	50	99	25
Losy:				
Miasta Krakowa	19	—	20	—
„ Stanisławowa	34	—	36	—
Warszawa, 3 stycznia. 1888.				
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	98	—	99	—
4% listy likwidacyjne	89	—	90	25

Telegramy:

Wiedeń, 3 stycznia 1888.

Renta wspólna pap. opod. 75·85 Akcye kredytowe 265·—, Dukaty 6·03

Berlin, 3 stycznia 1888.

Guldeny austryackie 159·75, ruble 175·20

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. (zeg. B.-Peszt)

Do **Rzeszowa** i **Tarnowa** lok. o 6·12 rano

Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł.

Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór. (zeg. B.-Peszt)

Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.

Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór.

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór., 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)

Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór. (zegar Prags)

Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano

Pociągi na kolei Tränswersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

Ogodzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie